Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 60 — Kraków, czwartek 13 marca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obecność wszystkich towarzyszów posłów ZPPS na posiedzeniu Sejmu w piątek 14 marca br. jest bezwarunkowo konieczna

Prezydjum.

„Sztandarowy mąż"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Im bliżej piątku, tem dziksze pogłoski krążą około tego, co się przed tym dniem stanie. Ci, którzy słyszą — a więcej udają, że słyszą — jak trawa rośnie, rozgłaszają z tryumfem, że — piątku wogóle nie będzie tj. że ani posiedzenie wyznaczone na ten dzień nie odbędzie się ani też głosowania nad wnioskiem prystorowskim nie będzie. Sytuacja wedle tych pogłosek ułoży się tak, że we czwartek Senat zakończy głosowanie nad budżetem, przyjmując go bez zmian, a natychmiast pojawi się dekret zamykający sesję. Zostałby więc p. Prystor uratowany i — to ma być pociecha — p. Bartel zostałby na czele rządu.

Dziwna rzecz, że o i około osoby p. Prystora mogą powstać pogłoski, których ostatnie słowo brzmi prawie jak zamach stanu. Nie myślcie, daleko od Warszawy, jakoby w „miarodajnych" kołach uważano istotnie p. Prystora za „męża opatrznościowego", choćby tylko na odcinku ubezpieczeniowym; nie, tak dobrze czy tak źle o p. Prystorze jego najgorliwsi tj. najbardziej zainteresowani nie sądzą: tu idzie o co innego: o politykę względnie o dalszy ciąg polityki wobec Sejmu, którą się już czwarty rok praktykuje raz z większem, drugi raz z mniejszem nasileniem.

Wiadomo, że sanacja uważa za najnieznośniejszą dla siebie rzecz mięszanie się Sejmu do rządu a jeszcze bardziej, o zgrozo! wpływanie Sejmu na skład rządu. To jest prawie obraza majestatu chcieć usunąć ministra formalnie zamianowanego i rozmyślnie trzymanego. Niechby ten minister był w poruczonym mu zakresie działania zupełnym ignorantem; niechby nawet swem urzędowaniem wyrządzał państwu szkodę — wszystko jedno: on ma dekret nominacyjny a Sejm, chcąc ten dekret anulować, występuje przeciw temu, kto go podpisał.

Jest to, naturalnie, rozumowanie prawdziwie sanacyjne i nawet dla sanacji nowe. Dlaczego kiełkująca w lipcu 1926 sanacja, wnosząc i przeprowadzając zmiany w konstytucji, nie postarała się o usunięcie czy o zmianę artykułu 58? Dopóki ten artykuł istnieje, prawo Sejmu do pozbycia się niewygodnego mu ministra jest tak bezsprzeczne, że nikt nie ma śmiałości wprost temu się przeciwstawić — wszak niedawno cały rząd p. Świtalskiego po zrobieniu przez Sejm użytku z tego artykułu ustąpił — natomiast można i chce się obejść ten przepis przez odebranie Sejmowi głosu.

Jak sobie ci chętni do takiego eskamotażu przedstawiają dalszy ciąg? Ano, sesję się odroczy czy zamknie i wtedy tak pilna i tak konieczna, wedle twierdzenia sanacji, zmiana konstytucji zostanie złożona na lodzie, co zresztą w locie jest nawet pożądane. Sejmu nie będzie, ale rozwój — wstecz — gospodarczy będzie szedł dalej i rząd będzie miał wolną rękę do odbywania konferencji i ankiet, ale poprawy z tego nie będzie, gdyż bez głosu przedstawicielstwa narodu takiej choroby uleczyć nie można. I to wszystko ze wszystkiemi następstwami ma stać się na to, aby p. Aleksandra Prystora utrzymać bodaj przez kilka jeszcze miesięcy na stolcu ministerjalnym! Mieliśmy już w Polsce różnych ministrów, ale chyba za żadnego nie zapłaciliśmy takiej ceny; żaden nie spowodował ani swem istnieniem ani swem ustąpieniem takiego rumoru, jak p. Prystor. Musi on posiadać — ukryte dla wszystkich — niezwykłe właściwości, kiedy dla niego poświęca się tyle rzeczy już rozpoczętych i jeszcze więcej czekających bodaj na rozpoczęcie.

Ale, powtarzam, nie łudźcie się, jakby tu naprawdę chodziło o p. Prystora jako ministra. Jeżeli się twierdzi, że niema na świecie ludzi, których nie daloby się zastąpić, to z tem większą pewnością można to powiedzenie zastosować do p. Prystora. Ale p. Prystor stał się symbolem, niejako sztandarem, pod którym sanacja czy to, co nią kieruje, zamyśla akurat teraz przeprowadzić odłożoną dotąd „rozgrywkę" z Sejmem. Tu można z całym spokojem zastosować wobec sanacji to, co ona ciągle zarzuca Sejmowi, mianowicie robienie na złość. Niech sobie p. Prystor będzie nawet geniuszem, ale i geniusze podlegają pewnym prawom, tembardziej w naszych czasach, które niwelują głowy wystające z tłumu pod jeden strychulec. Nie myślano w r. 1921, układając konstytucję, że kiedyś będzie minister, który dla niedopuszczenia zastosowania wobec niego jednego z artykułów konstytucji rozsadzi Sejm — Sejm tak pięknie pracujący i właśnie teraz tak potrzebny.

Trudno, ktoś inny o tem decyduje, czy jeden z przeszło tuzina ministrów wart takiej ofiary. Dużo jeszcze rzeczy musi stać się między 10 a 14 marca, w każdym razie będą to tzw. „wielkie dni", dni decydujące może na lata a z pewnością na miesiące, czy wrócimy do stanu z października 1929, czy też ostatnie tygodnie przecież coś zmieniły w mentalności decydujących czynników — mniejsza o to, czy w liczbie mnogiej czy pojedyńczej.

Ren czy pancerniki?

Opinja francuska bardzo żywo zajmuje się londyńską konferencją morską, napędzana do zajmowania się nią przez swą prasę nacjonalistyczną, która we wszystkiem wietrzy „niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa" Francji. Prasa ta rozdziera szaty na samą myśl, że Francja może się zgodzić na zmniejszenie swych zbrojeń morskich, straciwszy już taką gwarancję bezpieczeństwa, jaką był Ren tj. jego przenośnia: okupacja Nadrenji.

Trzy etapy przeszła ta prasa, która z pewnością nie reprezentuje większości narodu francuskiego. Pierwszy etap to była granica Renu, drugi to choćby 15-letnia okupacja Nadrenji, trzeci to pakt gwarancyjny, ale nie ograniczony do samej Anglji — jak Locarno i nie papierowy — jak pakt Kellogg, ale pakt, obejmujący wedle formuły Brianda postawionej obecnie w Londynie wszystkie pięć wielkich mocarstw morskich świata: Amerykę, Anglję, Japonję, Włochy i Francję. Za zgodę na taki pakt Francja zgodziłaby się na zaniechanie przez kilka lat budowy pancerników, naturalnie o ile i inni nie będą budować.

Pierwszego etapu: linji Renu, mimo parcia Focha, Francja w traktacie wersalskim nie osiągnęła. Nawet tak zaciekły wówczas — później to się grubo zmieniło — przeciw Niemcom Lloyd George odmówił zgody na aneksję lewego brzegu Renu, widząc w niej słusznie źródło wiecznych wojen, gdyż Niemcy na taką okupację nigdyby się nie zgodzily. Nie mogąc osiągnąć pierwszego etapu, Francja przeszła do drugiego: do okupacji Nadrenji do r. 1935. Ta okupacja stała się powodem wielu i wielkich kłopotów zarówno dla okupantów jak i okupowanych tak, że mimo krzyków nacjonalistycznych już w r. 1925, po przyjęciu planu Dawesa, Francja zaczęła się godzić na wcześniejsze zniesienie okupacji, tembardziej że po wycofaniu się Ameryki i Anglji została na terenie okupacyjnym tylko z Belgją. Obecnie, po przyjęciu przez parlament niemiecki planu Younga, ostatnie ślady okupacji znikną tak, że Nadrenja będzie wolną 5 lat wcześniej niż Wersal postanawia.

Co Francja dostała jako gwarancje bezpieczeństwa w zamian za nieosiągnięcie pierwszego i za dobrowolne wyrzeczenie się drugiego etapu? Za taką gwarancję uważają Locarno, a więc umowę, która pod potężną gwarancją Anglji demilitaryzuje Nadrenję i zapewnia na 25 lat tak Francji jak i Niemcom nietykalność obecnych granic. Dla nacjonalistów francuskich to jest zamało, jak dla niemieckich zadużo i stąd napędzanie Brianda, aby skorzystał ze sposobności i wymógł w Londynie rozszerzenie gwarancji locarneńskiej na inne mocarstwa, kierując się w tem żądaniu nietyle strachem przed Niemcami, ile obawą przed agresywnością Włoch.

Czy te zabiegi Brianda mają szanse? Zdaje się, że bardzo małe. Wiadomo, że Anglja stanowczo odmówiła rozszerzenia swej gwarancji także na granice wschodnie Niemiec, skutkiem czego tzw. Locarno wschodnie nie mogło przyjść do skutku. Trudno wobec tego przypuścić, aby Anglja i to szczególnie pod rządem robotniczym chciała przyjąć nowe, szersze zobowiązania, tembardziej, że jej wysiłki o dojście do porozumienia są więcej skierowane pod adresem Ameryki niż Francji. Dalej wiadomo, że Ameryka od r. 1920, od odrzucenia traktatu wersalskiego, wogóle nie chce mięszać się do spraw europejskich; nie chce brać udziału w żadnem Locarnie, na konferencjach międzynarodowych pod egidą Ligi narodów tylko asystuje bez przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań — trudno sobie wyobrazić, aby obecnie zmieniła swe stanowisko, a to tembardziej, że Ameryce głównie zależy na przypieczętowaniu zawartego już pół na pół porozumienia z Anglją, podczas gdy udział Francji w tem porozumieniu gra u niej rolę drugorzędną.

Jakaż konkluzja z tego stanu rzeczy? Ponieważ Francja wie, że żądanej gwarancji nie otrzyma, Briand mógł sobie pozwolić na wspaniały giest: wyrzekam się budowy pancerników. Giest pozostanie giestem — szczęściem losy konferencji londyńskiej nie są zawisłe od zamiany giestu w czyn. O losach konferencji zadecyduje — jak mówi MacDonald — dobra wola, nie zaś bluff.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ ZYGMUNT ZAREMBA

Zacieśnić więzy!

(W SPRAWIE ORGANIZACJI PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZEJ)

Jest niewątpliwym faktem, że w ciągu ostatnich lat ogromnie osłabły więzy wspólnoty między ruchem spółdzielczym i pozostałemi formami ruchu robotniczego. Nawet tak doniosły wypadek, jak przeprowadzenie zwycięskiego bojkotu jednej z firm przez wspólną akcję związków zawodowych i spółdzielni, nie stał się bodźcem dla zmiany atmosfery obojętności, — w jakiej prosperuje ruch spółdzielczy. Stał się ten ruch czemś dalekiem od codziennych trosk i uniesień, przeniósł się gdzieś w dziedziny spokojnego, wyodrębnionego świata, obcego wrzawie walki klasowej o wyzwolenie i lepszą dolę.

Nikogo o to nie winimy! W samej naturze ruchu spółdzielczego leży dążenie do spokoju i oddanie się systematycznej żmudnej ciężkiej pracy. Ale w tem też tkwi źródło niebezpieczeństwa powstania muru, oddzielającego świat spółdzielczości od świata codziennego wysiłku i walki na innych polach. To niebezpieczeństwo spostrzegamy: mur zaczyna zastraszająco wzrastać.

Dzieje się tak wbrew oficjalnym tendencjom kierownictwa ruchu spółdzielczego. Uchwały głoszą

O WSPÓŁDZIAŁANIU SPÓŁDZIELNI Z RUCHEM ZAWODOWYM

życie pogłębia obcość tych dwóch form walki proletarjatu.

I nie może być inaczej, póki ruch spółdzielczy przemawia nazewnątrz językiem obcym dla szeregów, stojących w walce zawodowej i politycznej. Nawet tak piękny czyn, jak ów bojkot zwycięski, nie przeniknął dostatecznie głęboko w świadomość klasy robotniczej, bowiem nie został oświetlony w związku z tem wszystkiem, co masy robotnicze podnosi i entuzjazmuje.

Pozostaje nagląca potrzeba, by spółdzielczość zaczęła znów przemawiać do ogółu robotników bez ukrywania swej właściwej socjalistycznej treści. Wówczas znajdzie oddźwięk, wówczas znajdzie nowych zwolenników, wówczas zacieśnią się więzy bratniej solidarności organizacyj spółdzielczych i całokształtu ruchu robotniczego.

Trzy spółdzielnie (kolejarzy, powszechna i warszawska mieszkaniowa) zgłosiły na zjazd spółdzielczy wniosek o wytworzenie

ODRĘBNEGO WYDZIAŁU PROPAGANDY DLA SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH

stojących na stanowisku ideologii socjalistycznej. Witamy ten wniosek z całym uznaniem. Na tej drodze tylko da się pokonać atmosferę obojętności, jaka powstała w klasie robotniczej wobec kooperacji spożywców. Tylko takie wyodrębnienie metod propagandy i nadanie jej wyraźnej ideologji może za sobą pociągnąć nawiązanie jaknajbliższego kontaktu spółdzielczości z pozostałemi formami ruchu robotniczego i pozwoli na potężne zaczerpnięcie z ich rezerwuarów ludzkich nowych szeregów spółdzielców. Na tej drodze wreszcie można jedynie urzeczywistnić wielkie hasło:

KAŻDY ŚWIADOMY ROBOTNIK POWINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO, SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW I PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

A hasło to tkwi w uchwałach wszystkich organizacyj robotniczych. Należyta, jasna i wyraźna ideowo propaganda musi je zrealizować.

Należy się spodziewać, iż idea wyodrębnienia propagandy spółdzielczości robotniczej nie napotka w łonie Związku na poważniejsze przeszkody. — Niedawno powstały robotniczy komitet propagandy zamienił się przeto w sekcję socjalistycznej propagandy spółdzielczej przy jednolitej hurtowni i jednolitym Związku rewizyjnym.

W związku z tem, na obóz robotniczy spadnie obowiązek

RZETELNEGO ZAINTERESOWANIA SIĘ ZAGADNIENIAMI RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO,

oraz czynnej pomocy w kierunku jak najbardziej intensywnego przeprowadzania werbunku nowych zastępów członków dla spółdzielni. Wszystkie organizacje klasowo uświadomionych robotników będą musiały skierować swą uwagę na tę wielką prawdę, że spółdzielczość jest jedyną samodzielną szkołą gospodarki socjalistycznej i wielką instytucją wychowawczą nowego uspołecznionego człowieka.

Wyrównamy front w kierunku spółdzielczości. Postawimy spółdzielczość w centrum uwagi uświadomionych i zorganizowanych robotników. — a wkrótce stanie się ona, jak zagranicą, potężną dźwignią w całokształcie zorganizowanej walki proletarjatu.

Po wielkiem święcie w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Karwina, 8 marca.

Poprzedzony wielkiemi przygotowaniami uroczystościowemi dzień 7 marca mamy poza sobą. W dniu tym obchodził, jak wiadomo, prezydent republiki czechosłowackiej Tomasz Garrik Masaryk 80-lecie swych urodzin. Przysłużył się on, — jak brzmi wyraźnie uchwała przedstawicielstwa ludowego w Czechosłowacji — państwu. Dlatego też dzień 7 marca upłynął w Czechosłowacji jako wielkie święto. Nie było widomem, żeby organizacja uroczystości jubileuszowych spoczywała w rękach władz, czy administracji państwowej. Inicjatywa uroczystości wyszła z ludu i przez lud w czyn obrócona została.

Kiedy w wielu państwach prezydent uchodzi tylko za jego głowę, w Czechosłowacji Masaryk jest wielkim uczonym, który swoją ofiarną pracą przyczynił się do wyzwolenia narodu czeskiego i do zorganizowania na gruzach monarchji austro-węgierskiej niepodległej republiki czechosłowackiej. Aureola, zdobiąca siwą głowę Masaryka, złożona jest z wielu drogocennych klejnotów prac i poświęceń. W służbie dla narodu, dla dobrej sprawy i sprawiedliwości Masaryk nie pominął troski o

SPRAWY BYTU PRACUJĄCYCH MAS.

Jako syn fornala, później rzemieślnik, student, profesor, publicysta i poseł nieraz przyłączał się do akcji walczącego proletarjatu. Rzucił snop myśli, które dziś jeszcze pobudzają i zagrzewają ospałych i gnuśnych do czynów ku wyzwoleniu ludzkości. Pozostał wierny raz obranemu celowi, walczył tylko prawdą i dzięki temu wyrósł na wielkiego człowieka.

Nic dziwnego, że cały naród czechosłowacki bez względu na pochodzenie, przynależność partyjną i wyznaniową nadzwyczaj uroczyście obchodził 80-lecie Masaryka. W dniu 7 bm. spłynęło wiele radosnych łez u tysięcy obywateli republiki czechosłowackiej, w miastach i po wsiach panował nastrój podniosły i świąteczny. W uroczystym obchodzie urodzin Masaryka nie brakło w całej republice mniejszości narodowych. **Nie zabrakło też Polaków i polskich robotników.** Szereg akademij i uroczystości zorganizowała Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji. Zbierano się w jednej myśli: celem wyrażenia uczuć, jakie żywi się dla Masaryka i życzeń, by mógł długo jeszcze służyć tak jak dotąd idei i cieszyć się z owoców swej działalności. Do wszystkich wyrazów szczerego przywiązania i hołdu dla wielkiego wodza i czczonego przez cały świat cywilizowany uczonego, które jakby hymn ofiarny popłynęły w stronę Pragi, dodano więc

ŻYCZENIA I WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI POLSKIEGO ROBOTNIKA W CZECHOSŁOWACJI,

które bynajmniej nie były aktem obowiązkowym albo zdawkowej grzeczności. **Polski robotnik w Czechosłowacji nauczył się w ciągu lat walczyć o swoje prawa** i dlatego potrafi ocenić i uczcić zasługi tych, co wytrwali w walce o demokrację i wierni swym ideałom złożyli wszystkie zdolności swoje i pracę całego życia swego na ołtarzu dobrej sprawy.

T. G. Masaryk, odpowiadając na złożone mu życzenia, nie zapomniał poruszyć całego szeregu zagadnień państwowych i zwrócić na nie uwagę. Poruszył **mnóstwo potrzeb pracujących mas**, wglębiając się w szarzyznę życia robotniczego. Wypowiedział się przytem raz jeszcze **za demokracją w najszerszem jej znaczeniu, sprawiedliwością i za prawdą.** Kwestję mieszkaniową, dotąd w Czechosłowacji również jeszcze nierozwiązaną, porównał Masaryk z codziennem chlebem. Nie było w jego przemówieniu słów o „narodzie idjotów“, o „fajdanitizmie“ itp., były tylko wyrazy ojcowskiej troski o naród, z którego wyszedł, który pokochał i któremu wiernie służył.

Wspomnienia uroczystościowe te przypominać długo będą obowiązki obywateli w republice czechosłowackiej wobec siebie i państwa, które miało szczęście posiadać jako pierwszego prezydenta człowieka tej miary, co T. G. Masaryk. Te uroczystości przypominać będą długo ludziom obowiązki wobec haseł i zasad, które Masaryk głosił i którym służył całe życie, zdobywając dla siebie serca wszystkich.

Rm.

KINO-TUR

W Muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Smoleńskiej w niedzielę 16 bm. o godz. 11 przed południem wyświetla TUR niezwykle interesujący obraz dla robotników krakowskich p. t.

Co zrobiła dla Wiednia Socjalistyczna Rada miejska

Wiedeń powojenny przeżył kryzys. Gdy socjaliści zdobyli większość w Radzie miejskiej, doprowadzili miasto do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, zakładając schroniska dla bezdomnych itd. Wiedeń dokonał cudów na tle rozwiązania kwestji mieszkaniowej. **Zobaczcie to na filmie!**

Przed wyświetleniem filmu prelekcje wygłosi **TOW. RED. LEON FELDMAN.**

Bilety należy zamawiać wcześnie w Sekretarjacie TUR u tow. Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór. Ceny miejsc: I. 1·20 zł., II. 1 zł., III. 70 groszy.

UWAGI

Uszczypliwa obrona

Pan prof. Sinko, pragnąc wyjaśnić, skąd wpadła dyrekcja teatru w Krakowie na myśl wystawienia „Człowieka, który zmienił nazwisko“, pisze w „Czasie“:

„Światowa popularność sensacyjnych fabrykatów Wallace'a jest faktem, z którym się liczą redakcje wszystkich dzienników, drukując w odcinkach jego powieścidła, nieraz tylko dlatego, by *pokazać czytelnikom, że niema co ubijać się za tą modą*. Podobne, jak się zdaje motywy wpłynęły na wystawienie u nas jego komedji o człowieku, który zmienił nazwisko. Kto ją zobaczy, uleczon będzie z wallaceomanji“.

Aby czytelnik podchwycił pikanterję tego wyjaśnienia — przypominamy, że „Czas“ z zapałem, godnym lepszej sprawy karmił swoich czytelników Wallacem — — ażeby go właśnie obrzydzić.

Co się tyczy teatru możnaby znaleść inny jeszcze motyw żartobliwy: chęć zademonstrowania władzom miejskim w Krakowie, jak szybko w Anglji — po zaszłej przerwie — przywraca się światło elektryczne.

Qui pro quo z Wandą

Dowiadujemy się rzeczy osobliwej: Oto ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publicznego rozporządzeniem z dn. 7 stycznia 1930 r. l. II 32093/29 nadaje Państwowemu gimnazjum żeńskiemu (X) nazwę: Państwowe gimnazjum żeńskie imienia królowej Wandy w Krakowie — od 1 sierpnia br.

Kwestją jest dotąd — jakże niepewną! — czy Wanda nie jest li tylko postacią mityczną, albo płodem kompilatorskiej fantazji Kadłubka — czy też z mgieł pradawnej legendy wyłaniałoby się jakieś oblicze realne?...

Ale jej godność królewska? Tu już można śmiało powiedzieć, że ów referent z ministerstwa oświaty, który tę sprawę załatwiał — „przez imaginację wjechał na koronację“...

Dobrze, tylko, że tego rodzaju pomysły ośmieszają szkolnictwo polskie: bajeczką o królowej z doby przedkrólewskiej.

W Krakowie krąży pogłoska, jakoby o taką nazwę dla swej szkoły kołatało grono profesorskie gimnazjum, o którem mowa.

Odciążyłoby to cokolwiek referenta...

Czyż mało posiadamy wielkich imion Polek, które mogłyby patronować nazwie szkoły żeńskiej? Ale jeżeli już ktoś w legendach się lubuje — niechaj mu starczy ich skarbiec, niech postaci legendarnej nie stroi w cudactwa własnego pomysłu?

Kohorty wielkiego Mistrza

Jak donoszą dzienniki warszawskie, powstała w Warszawie organizacja młodzieży pod nazwą „Zakon Młodej Polski“ — tytuł wzorowany widocznie na endeckim „Obozie Młodej Polski“.

Statuty owego Zakonu mają głosić, że na jego czele stoi — wielki Mistrz, a składa się owa organizacja z komandoryj, kohort i... namiotów.

Organem „Zakonu“ jest dawny organ peowiaków „Naród i Wojsko“. Redaguje go zaś redaktor naczelny sanacyjnej „Polski Zbrojnej“, p. Evert.

A zatem jest to impreza sanacyjna. Młodzieży przybędzie szumnych tytułów — będzie nawet wielki Mistrz. Dalekie to wszystko od poważnych metod wychowywania młodzieży.

Jak wygląda rządowy projekt ustawy

o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia

Projekt ustawy o pośrednictwie pracy i o ubezpieczeniu od bezrobocia obejmuje obowiązkiem ubezpieczenia pracowników **powyżej lat 16**, zamiast — jak obecnie — powyżej lat 18. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy **we wszystkich zakładach pracy**, podczas gdy obecnie ubezpieczeni są tylko pracownicy w zakładach zatrudniających powyżej 5 pracowników. Wyjątki stanowić będą pracownicy **rolni i leśni**.

Projekt ustawy — jak się dowiaduje agencja „Press" — ustanawia

26-TYGODNIOWY OKRES KORZYSTANIA Z ZASIŁKÓW,

a nawet w wypadkach wyjątkowych **okres 39-tygodniowy**, podczas gdy obecnie okres ten jest 13-tygodniowy, względnie 17-tygodniowy.

Jako regułę przewiduje ustawa, że

ROBOTNICY SEZONOWI UZYSKAJĄ UPRAWNIENIE KORZYSTANIA Z TYCH ZASIŁKÓW.

Bezrobotni, pobierający zasiłki, będą mieli zapewnioną **pomoc lekarską** w czasie choroby. Bezrobotni, którzy mają otrzymać prace poza granicami swego miejsca zamieszkania, uzyskają możność otrzymywania pomocy pieniężnej **na kupno odzieży**, względnie na jej reparację.

Projekt ustawy przewiduje możliwość zużytkowania rezerw funduszu ubezpieczeniowego

NA PRZESZKOLENIE I ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH.

Wreszcie projekt koordynuje akcję pośrednictwa pracy i ubezpieczenia bezrobotnych i **zespala je w jednej instytucji** o charakterze publiczno-prawnym.

Po co ta blaga?

KATOLICYZM W ANGLJI KURCZY SIĘ

W polskiej prasie od jakiegoś czasu ukazują się dość często artykuły o wielkich postępach katolicyzmu w Anglji. Według tych rzekomo autentycznych wiadomości katolicyzm w Anglji rośnie ciągle na siłach, coraz liczniejsze masy dotychczasowych protestantów przechodzą na łono kościoła rzymsko-katolickiego, w kościele anglikańskim szerzy się zniechęcenie, a szczególnie podoba się jakoby Anglikom celibat duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Chwila, w której katolicyzm zdobędzie w Anglji przewagę jest, według tych informacyj, niedaleka, a dzisiaj już tworzy on w opinji angielskiej potęgę i wywiera ogromny wpływ nawet w kołach „jeszcze" protestanckich. Artykuły o podobnej treści, jakkolwiek skromniejsze w tonie ukazują się również i w prasie francuskiej.

Zdawałoby się, że podobnie stanowcze twierdzenia muszą mieć jakąś podstawę, to też mimowoli człowiek trze sobie oczy rękami czytając ogłoszony przez prasę angielską **list pasterski katolickiego biskupa** w Southwark w Anglji dr. Amigo wydany 2 bm. Biskup Amigo dokładnie chyba poinformowany o stanie katolicyzmu w Anglji konstatuje tam ze smutkiem ogromne **straty**, jakie katolicyzm w Anglji ponosi ciągle wskutek „styczności z niekatolickiem otoczeniem, wpływu niekatolickiej szkoły i nacisku niekatolickiej opinji". — Biskup wzywa do energicznej walki z temi antykatolickiemi czynnikami, które jak konstatuje, wywierają swój destrukcyjny — dla kościoła rzymsko-katolickiego — wpływ, **od chwili emancypacji** (równouprawnienia katolików) w r. 1829, lecz stwierdza, że w chwili dzisiejszej: **„We wszystkich klasach społecznych** dusze odrywają się lub bezmyślnie odchodzą od kościoła katolickiego. **Niepodobna obliczyć naszych strat w ich całej rozciągłości."**

Ten list pasterski nie był przeznaczony dla zagranicy, ale właśnie dlatego niepodobna wątpić o prawdziwości jego twierdzeń, za którą ręczy zresztą źródło, z którego pochodzą. Biskup katolicki jest w tym wypadku bardziej autorytatywny niż „właśni korespondenci" prasy klerykalnej i półklerykalnej. Wynika z niego bardzo jasno, że katolicyzm w Anglji nietylko nie idzie naprzód, ale **się cofa**, — że nie koła katolickie nadają ton opinji, ale opinja kół protestanckich popycha katolików do zerwania z kościołem, — że **ilość katolików w Anglji topnieje** w rozmiarach, jakich nie może zrównoważyć ogłaszane z hałasem nawrócenie się kilku literatów. Jednem słowem cały „świetny rozwój katolicyzmu w Anglji", jakim od dłuższego czasu cieszą się czytelnicy polskiej prasy burżuazyjnej został wyssany z palca.

I coś więcej jeszcze! Jeśli ten odpływ od katolicyzmu rozpoczął się już przed 100 laty, natychmiast po uzyskaniu przez katolików pełni praw obywatelskich, a utracie przez katolicyzm uroku czegoś, co jest prześladowane, czego człowiek honoru opuścić nie może nie biorąc na siebie piętna tchórzostwa lub karjerowiczostwa — to niepodobna tego zjawiska uważać za chwilowe, spowodowane jakiemiś specjalnie współczesnemi warunkami, naprzykład ogólnym upadkiem religijności. To znaczy poprostu że katolicyzm w Anglji **nie wytrzymał próby normalnego życia**. Przestał być gnębiony, a nie nabył możności gnębienia innych i jako równy między równymi nie zdołał się nietylko rozwijać, ale **nawet utrzymać swego stanu posiadania.**

I poco tu sypać piaskiem w oczy opinji na kontynencie, gdy w samej Anglji kler katolicki nawet nie próbuje ukrywać prawdziwego stanu rzeczy. Czy redaktorzy pism klerykalnych sądzą, że zjawiska historyczne dają się „uroczyć?"

Kryzys konstytucyjny w Australji

SĄD NAJWYŻSZY W WALCE Z NARODEM

Są w Polsce koła, odnoszące się przychylnie do projektów wyposażenia Sądu Najwyższego we władzę decydowania, czy uchwalone przez Sejm ustawy są zgodne z konstytucją i ewentualnego uchylania takowych. Na jakim gruncie wykwitają te sympatje, to wykazuje jasno praktyka w krajach, posiadających podobne urządzenia. Niejednokrotnie pisano w „Naprzodzie" o wyrokach Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych, który systematycznie unieważniał jako niezgodne z konstytucją wszystkie najskromniejsze próby ustawodawstwa społecznego. Ograniczenie ustawowe dnia roboczego dla **dzieci** w przemyśle tytoniowym, jako specjalnie szkodliwym dla zdrowia, zostało przezeń odrzucone jako **niezgodne z zasadą zagwarantowanej przez konstytucje wolności osobistej.** — W tej chwili Australja, która — jak wiemy — od października zeszłego roku, rządzona jest przez rząd social., stoi wobec poważnego kryzysu konstytucyjnego, spowodowanego przez sposób, w jaki Sąd Najwyższy wykonywuje swoje uprawnienia.

W Australji jeszcze za czasów rządów burżuazyjnych została przeprowadzona ustawa ustanawiająca obowiązkowy sąd rozjemczy w zatargach między kapitałem a pracą. Bez zezwolenia tego sądu **nie wolno**, między innemi, ani **obniżać płac robotników**, ani zamykać **przedsiębiorstw.** Ustawa ta, dopóki u steru rządów stali kapitaliści i mianowani przez rząd sędziowie rozjemczy stosowali się do życzeń przedsiębiorców, funkcjonowała sprawnie. Sąd Najwyższy nie kwestjonował nigdy tych wyroków.

Prawie rok temu właściciele kopalń w Nowej Południowej Walji (jednego ze stanów Australji) postanowili **obciąć płace górników**, aby — jak oświadczali — „uzdolnić kopalnie australijskie do konkurencji z tanim węglem angielskim". Oświadczyli również, że przemysł musi być uwolniony od „nieznośnych ciężarów", nałożonych nań przez poprzednie umowy zbiorowe. Rozpoczęła się **walka**, w której reakcyjny rząd udzielał baronom węglowym wszelkiej pomocy, na jaką było go stać. Wreszcie zdecydowali się **na zamknięcie kopalń** pod pozorem, że to nie jest lokaut, ale poprostu zamknięcie **„nierentujących się"** przedsiębiorstw. — Związek górników wniósł protest do sądu rozjemczego. Zanim ten ostatni się zebrał, odbyły się w październiku **1929** roku wybory parlamentarne, — które dały Labour Party większość w Izbie i powołały do steru **rząd socjalistyczny tow. Scullina.**

Sąd rozjemczy orzekł, że zamknięcie kopalń przez przedsiębiorców było aktem **nielegalnym**, zmierzającym w podstępny sposób do obniżki płac bez zezwolenia sądu rozjemczego i wydał **nakaz otwarcia kopalń**. Przedsiębiorcy zaskarżyli ten wyrok do Sądu Najwyższego, który **zniósł** nakaz otwarcia kopalń. W następstwie tego w zlokautowanych okręgach **wybuchły zaburzenia, grożące przerodzeniem się w wojnę domową**. Rząd powołał wobec tego poraz drugi sąd rozjemczy, który znów wydał nakaz otwarcia kopalń.

Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sir Adrjana Knoxa **zniósł powtórnie ten nakaz**, nie zwracając żadnej uwagi na niebezpieczeństwo, jakiem dalsze trwanie lokautu **grozi krajowi**. Obecna sytuacja jest tego rodzaju, że z jednej strony stoi rząd i parlament, reprezentujący napewno większość narodu (wybory odbyły się przed czterema miesiącami), z drugiej strony baronowie węglowi i Sąd Najwyższy. Sąd Najwyższy **wypowiedział wojnę rządowi i narodowi.**

W Australji rozlega się dziś powszechne wołanie **o reformę konstytucji**, któraby położyła koniec tym niebezpiecznym igraszkom. Dla naszych rozpraw konstytucyjnych ten epizod australijski nie jest bez interesu.

Wiadomości polityczne

NOWY ATAK NA RZĄD MACDONALDA

Najbliższy czwartek może stać się krytycznym dniem dla rządu robotniczego. W tym bowiem dniu konserwatyści mają zgłosić wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności za jego rzekomą bezczynność w sprawie bezrobocia i w sprawie ruiny przemysłu. Wniosek ten jest o tyle niebezpieczny dla rządu, ileże podobno konserwatyści porozumieli się z liberałami co do wspólnego głosowania. Lloyd George miał się wyrazić, że czas oszczędzania rządu już minął i że teraz zacznie się poważna walka o jego utracenie. Rząd robotniczy jako mniejszościowy będzie miał doprawdy wiele kłopotów z odparciem zamachów, które teraz coraz częściej będą się pojawiały.

—ooo—

„SOCJALDEMOKRACI" P. DE RIVERY

Donoszą z Madrytu, że zwolennicy Primo de Rivery, zorganizowani dotąd w t. zw. Unji Patrjotycznej, założyli stronnictwo, które nazwali „grupą socjaldemokratyczną". Są więc szanse na to, że w przyszłym parlamencie hiszpańskim Primo de Rivera zasiądzie jako przywódca „socjaldemokratów". Ta maskarada dowodzi jednak, do jakiego stopnia wzmógł się socjalizm w Hiszpanji, skoro już warto się podeń podszywać.

—ooo—

WALKI W INDJACH

Wniosek w sprawie odroczenia Zgromadzenia ustawodawczego został odrzucony 53 głosami przeciw 30. Wniosek ten wysunięty został w związku z koniecznością przeprowadzenia dyskusji nad sprawą uwięzienia Patela, adjutanta Gandhiego.

Zgubne skutki ustawy „sanacyjnej“ w państwowem szkolnictwie średniem

PO KONFERENCJI U P. PREZYDENTA W DNIU 6 MARCA

W dniu 5 lipca 1929 r. złożył Zarząd główny stowarzyszeń dyrektorów szkół średnich państwow. na ręce ministra oświaty memorjał, w którym po przedstawieniu **wprost tragicznej sytuacji nauczycielstwa i dyrektorów, wywołanej działaniem ustawy sanacyjnej, powiedziano w konkluzji „Gdyby taki stan miał trwać nadal, to od 1-go września 1929 r. odpowiedzialność za losy prowadzonych przez siebie szkół musieliby dyrektorowie złożyć ze siebie“.**

Niestety, od 5 lipca 1929 r.

NIC SIĘ W STOSUNKACH SZKOŁY ŚREDNIEJ NIE ZMIENIŁO NA LEPSZE,

sytuacja jak była, tak dotąd jest tragiczna. Wobec tego stowarzyszenie dyrektorów za zgodą ministra oświaty dotarło do p. prezydenta Rzeczypospolitej i na przeszło godzinnej audjencji w dniu 7 lutego br. przedstawiło p. prezydentowi **grożące bezpośrednio szkole średniej niebezpieczeństwo.**

W wyniku audjencji zarządził p. prezydent zwołanie konferencji na Zamku na dzień 6 marca br. Konferencja odbyła się w wyznaczonym terminie w sali „Rycerskiej“ od godziny 20—23 pod przewodnictwem zastępcy szefa kancelarji cywilnej p. Dra Skowrońskiego w obecności p. prezydenta, ministra oświaty Dra Czerwińskiego, wszystkich naczelników wydziałów, wizytatorów ministerjalnych z udziałem wszystkich dyrektorów(ek) państwowych gimnazjów warszawskich, oraz po dwóch dyrektorów, delegatów ze wszystkich okręgów szkolnych na terenie Polski. Wygłoszono cztery referaty: dyr. Juroszyński Jan mówił „O stanie obecnym“, dyr. Kasperowiczowa Helena „O pracy wychowawczej“, dyr. Dzierzbicka Wanda „O pracy nauczyciela“, dyr. Wilkoszewski Bogum. „O warunkach pracy dyrektorów“. Po referatach odbyła się dyskusja, w której zabierali głos: dyr. Popiołek z Cieszyna, dyr. Ostrowski z Poznania, dyr. Urich ze Lwowa, naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Pieracki i naczelnik wydziału budżetowo-rachunkowego p. Nowak.

P. prezydent wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem referatów i dyskusji. Każdy z referentów wykazywał z innego punktu obserwacyjnego

ZGUBNE SKUTKI USTAWY SANACYJNEJ

niesłusznie zwanej sanacyjną, dowodząc niezbicie, że **upadek szkolnictwa średniego pod jej działaniem już się rozpoczął.** Przypominano, że nieszczęsną ustawę „sanacyjną“ już dawno zniesiono w stosunku do ogółu pracowników państwowych, pozostały w mocy jej postanowienia dotyczące nauczycieli szkół średnich tj. tych, których najcięższ i najboleśniej dotknęła. Ale za stan naukowy w zakładzie, za wychowanie młodzieży, za całość majątku szkoły musi ktoś odpowiadać. Tak! Dyrektor. Na nim ciąży nadto odpowiedzialność za całość budynku szkolnego, za hygienę w szkole, on odpowiada moralnie i materjalnie za rachunkowość i kasowość szkoły.

Po rzeczowych a spokojnych wywodach referentów prezes stow. dyrektorów dyr. Wilkoszewski podkreślił mocno „nurtującą organizm szkolny chorobę“, wskazał wyraźnie „na grożące bezpośrednio niebezpieczeństwo“, a podając środki zaradcze (zniesienie całkowite ustawy sanacyjnej, przydanie dyrektorom osobnych sekretarzy-urzędników), nazwał głos dyrektorów o poprawę stosunków w szkolnictwie średniem

„DZWONIENIEM NA ALARM“.

W dyskusji dyr. Popiołek z Cieszyna stwierdził, **że zniesienie ustawy sanacyjnej na Śląsku przed 2 laty wpłynęło widocznie i wyraźnie na poprawę stosunków szkolnych w okręgu śląskim.** Dyr. Urich ze Lwowa domagał się decydującego wpływu dyrektorów na dobór grona nauczycielskiego, a dyr. Ostrowski z Poznania zwrócił uwagę na zdeprecjonowanie moralne i materjalne stanu nauczycielskiego w społeczeństwie.

Naczelnik Wydziału p. Pieracki nazywa ustawę sanacyjną

NIESZCZĘŚCIEM SZKOŁY,

zdaje sobie sprawę z tego, że **nauczyciel nie może związać końca z końcem, że jest skazany na zarobkowanie w zakładach prywatnych.** Wie o tem, **że ustawa sanacyjna wytworzyła w szkole atmosferę zgorzkniałą, obudziła nieufność do władz, że wyrządziła nieproporcjonalnie większą szkodę moralną niż krzywdę materjalną.** Jest wprawdzie w szkole obsada stanowisk wychowawców, bibljotekarzy, zawiadowców zbiorów naukowych, ale niema pracy lub tylko jest część pracy: administracyjna. Szkoła jako „porządny urząd“ przez załatwienie spraw administracyjno-rachunkowych ułatwia pracę czynnikom kontrolnym, ale to ją odbija na szkole, bo ją

ODCIĄGA OD JEJ WŁAŚCIWEGO ZADANIA

od pracy wychowawczej i nauczycielskiej. Widzi jednak trudności finansowe związane z usunięciem ustawy sanacyjnej. Wychodząc z założenia, że należy poprawić warunki pracy w szkole, że trzeba odświeżyć szkołę średnią, że obok nauczania należy młodzież wychowywać w duchu państwowym, oświadcza, że

WŁADZA SZKOLNA NIE USTĄPI Z POSTULATÓW,

nie zrezygnuje z nakazów, **a choćby głodem przymierać wypadło, trzeba pracować.** Widząc w nauczycielu żołnierza, w dyrektorze oficera, **wzywa do zdobywania okopów (!), które spiętrzyła ustawa sanacyjna, boi się jednak w trosce o przyszłość szkoły, czy długo wytrzymamy w tych warunkach.** Wkońcu naczelnik p. Nowak postawił dwie alternatywy: 1) albo skasować taksę administracyjną, wtedy dyrektorowie będą wolni od pracy rachunkowo-kasowej, ale nie będą mieć pieniędzy na administrację, albo 2) utrzymać taksę administracyjną, a wtedy dyrektorowie będą nadal spełniać dotychczasowe czynności, bo administracja szkolna musi być dostosowana do administracji ogólnopaństwowej.

Z frontu komisarskiego w Kasach chorych

NIEPRAWDZIWE SPROSTOWANIE P. KOLKIEWICZA

W niedzielnym numerze „Naprzodu“ ukazało się sprostowanie p. Kolkiewicza, podpisane przez prokuratora sądu okręgowego, odpośnie do notatki w „Naprzodzie“, w sprawie zamierzonej przez p. Kolkiewicza sprzedaży szpitala Kasy chorych. P. Kolkiewicz w sprostowaniu oświadcza, że nie miał zamiaru sprzedawać szpitala. Otóż sprostowanie to **jest fałszywe.** W budżecie inwestycyjnym Kasy na rok 1930, sporządzonym przez p. Kolkiewicza, jest wyraźna pozycja „**sprzedaż rozp. gmachu szpitala 1,200.000 zł.**“. A więc wstawienie do preliminarza budżetowego takiej pozycji nie jest zamiarem?

Ciekawi jesteśmy, co wobec tego faktu uczyni p. prokurator. Naszem zdaniem powinien pociągnąć p. Kolkiewicza do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władzy.

„PRACA SPOŁECZNA“

Tak się nazywa dwutygodnik bebechowskiego Związku pracowników Kas chorych, — założonego przy materjalnem poparciu sfer rządzących, aby rozbić istniejący w Polsce od dziesięciu lat klasowy Związek pracowników Kas chorych. Pisemko to w sposób humorystyczno-nadęty pisze **kłamliwe komunikaty z całego szeregu Kas chorych,** w których założono rzekomo nowe oddziały tego rozbijającego jedność pracowników Związeczku. I jeżeli wszystkie komunikaty ich są tak prawdziwe, jak sprawozdanie oddziału **w Krakowie,** to doprawdy nie mają się czem chwalić i jest to na całej linji tylko blaga i kłamstwo. Krakowski oddział Związku klasowego jest dalej solidarny, a do nowego Związku należy tylko 27 pracowników, którzy zostali z klasowego Związku wykreśleni, oraz garstka nowoprzyjętych. Reszta w liczbie blisko dwustu pracowników pozostała wierną organizacji, a wszystko inne jest kłamstwem i blagą.

WYSTĘPY KOMISARSKIE W BOCHNI

Przy pomocy niejakiego Jankowskiego, nowoprzyjętego pracownika Kasy chorych w Bochni, wywiera tamtejszy komisarz teror na pracowników kasowych, aby się wypisali z klasowego Związku pracowników, a przystąpili do bebechowskiego Związku, obiecując pracownikom złote góry, a strasząc opornych „konsekwencjami“. Jankowski, to były podporucznik, któremu się zdaje, że jeszcze jest w koszarach i może jak rekrutami rządzić w Kasie, a pracownikom narzucać swoją wolę, aby się przypodobać swojemu przełożonemu. Czasy się zmienią wkrótce, a Jankowskiemu popamiętamy jego niedwuznaczną rolę rozbijacza jednolitej organizacji pracowników Kas chorych.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W TRZEBINI

W niedzielę 9 marca zwołał komitet miejscowy PPS w Trzebini publiczne zgromadzenie. Sala Domu robotniczego nie mogła pomieścić zebranych tak, że znaczna część musiała stać na korytarzu. Zagaił zgromadzenie tow. **Połoczek**, poczem wybrano prezydjum złożone z tow. Kulczyckiego i Molendy. Przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. **dr. Szumski.** W dyskusji zabrał głos jakiś głupiutki bebesowiec, któremu jednak zebrani nie pozwolili mówić, a kiedy mimo to dalej prowokował okrzykami, wyrzucono go ze sali. Po przemówieniu tow. Połoczka uchwalono jednomyślnie rezolucję.

Zebrani wyrażają pełne zaufanie klubowi posłów i senatorów PPS oraz naczeln. władzom partyjnym za nieugiętą walkę z obecnym systemem rządzenia w obronie demokracji i praw ludowych. Zgromadzeni domagają się uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość, ustaw samorządowych, szerokiej pomocy dla bezrobotnych oraz przywrócenia samorządu w Kasach chorych. Zebrani wyrażają uznanie posłowi okręgu chrzanowskiego **tow. Żuławskiemu.** Nadto uchwalono przesłać tow. Żuławskiemu pismo gratulacyjne z okazji wyboru na wicemarszałka Sejmu.

Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Poważny przebieg zgromadzenia oraz nastrój zebranych wskazują na to, że robotnicy Trzebini **karnie stoją w szeregach PPS.** Wszelkie próby bałamucenia przez rozmaitych warcholów z BB, BBS czy komunistów spełzły na niczem. Robotnik przekonał się, kto jest jego prawdziwym obrońcą, przekonał się, że jego miejsce jest tylko w PPS, która nigdy nie zawiodła zaufania klasy robotn.

Dla charakterystyki nastrojów wśród robotników oraz ich stosunku do bebechowców niech świadczy fakt następujący: W czasie przemówienia tow. Szumskiego jeden z robotników wyciągnął odezwę wyborczą „jedynki“. W odezwie tej nawołują bebechowcy robotników do głosowania na listę Nr. 1, bo marszałek Piłsudski obiecał — odezwa cytuje słowa Piłsudskiego — dać ubezpieczenie na starość. Oto minęły 2 lata a robotnicy ubezpieczenia na starość nie otrzymali, zaś złożony w Sejmie projekt ustawy p. Prystor wycofał. — Okrzykom „precz z sowietami“, „precz z BB“ nie było końca.

Przegląd gospodarczy

PRZED PODPISANIEM TRAKTATU POLSKO - NIEMIECKIEGO

Po dwudniowych konferencjach i audjencji u prezydenta Rzeszy Hindenburga, poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wyjechał w poniedziałek z powrotem do Warszawy, upełnomocniony do parafowania umowy handlowej. Wobec jednak trudnego położenia gabinetu Müllera, — a zwłaszcza wobec niewiadomych wyników głosowania nad umową likwidacyjną, podpisanie odbędzie się nie wcześniej niż **w nadchodzący czwartek,** tj. w terminie, kiedy znane będą wyniki głosowania nad umową warszawską, jak i losy gabinetu Müllera.

SPADEK WPŁYWÓW Z PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Według zestawień obrotów kasowych skarbu państwa wpływy z podatku przemysł. (od obrotu) w lutym wyniosły 19,386.000 zł. tj. o 1,612.000 złotych mniej od dochodu przewidzianego z tego tytułu w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30.

PRZESUNIĘCIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE

W Nr. 16 „Dziennika Ustaw R. P.“ z 8 marca ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z 14 lutego w sprawie przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie z artykułu 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym z 1 marca na 1 maja br. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

HOLANDJA BOJKOTUJE ROLNICTWO ROSYJSKIE

Centralne biuro spółdzielni chłopskich w Holandji uchwaliło bojkot rosyjskich produktów rolnych. Uchwała ta jest motywowana tem, że Rosja sowiecka używa dochodów ze sprzedaży produktów rolnych na propagandę wywrotową, wywoływanie niepokojów i zaburzeń zagranicą.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 5'70—5'90 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja szt. 11—12 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 30—35 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., jabłko kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., kury szt. 4—8 zł., gęsi szt. 7—12 zł., indyki szt. 15—22 złotych.

KRONIKA

Kraków, 12 marca.

XIX „czwartek" TUR

We czwartek 13 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro wykład

MGSTRA STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO
asystenta Inst. geogr. UJ
pod tyt.
KRAJOBRAZ POLSKI.

Niezwykle ciekawy ten odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 groszy, zaś dla członków Org. Młodz. TUR i Zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

—ooo—

Poranek „Lutni Robotniczej" TUR

Po dłuższej przerwie „Lutnia robotnicza" wystąpiła ubiegłej niedzieli z doborowym programem w sali Domu górników przy Alei Krasińskiego. Odniosła ona pełny sukces w swym obecnie zmienionym składzie. Wykonanie każdej pieśni: Sierosławskiego — „Polonez", Noskowskiego — „Pozdrowienie Tatr", Walewskiego — „Słowiczku mój", Nowowiejskiego — „Baśń ludowa", dalej pieśni Lachmana, Galla itd. — nagradzane było przez tłumnie zebranych słuchaczów burzą oklasków. Niezaprzeczenie widać tu fachową pracę znakomitego dyrygenta p. dr. J. Zyczkowskiego.

Duże zainteresowanie wzbudziła gra zespołu cytrowego prof. Kostji, który wykonał szereg utworów na 4 cytry. Zespół ten zdobył sobie wielkie uznanie, to też odegrano szereg utworów nad program. Doskonałą grą na skrzypach uświetnił poranek młody skrzypek p. I. Landau, przy akompanjamencie wytwornego pianisty p. Mantla. Program uzupełnił tow. A. Patyna, który za artystyczną deklamację Danilowskiego „Statek" i Makuszyńskiego „Parada w niebie" — nagrodzony został hucznemi brawami.

Nadmienić należy, że w zespole „Lutni robotniczej" tkwi zdrowy pierwiastek, który nie zrażony przeciwnościami pracuje wytrwale nad utrzymaniem chóru na należytym poziomie artystycznym. (r.)

—ooo—

P. RELA SCHMEIDLERÓWNA po ukończeniu Wydziału architektury przy Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie uzyskała na Politechnice Warszawskiej dyplom inżyniera-architekta.

IV POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się w dniu 10 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego. Przedyskutowano dwa następne działy wydatków zwyczaj[illegible] VII „kultura i sztuka" w kwocie zł [illegible] i dz. VIII „zdrowie publiczne" w kwocie zł. 2,583.182. W dyskusji zabierali głos rm. Drobniak, Holeksa, Kleinberger, dr. Klimecki, tow. Kluczka, dr. Lauer, dr. Merz, Nitsch, Pachoński, J. Peroś, tow. dr. Rosenzweig, St. Stączek i dr. A. Szołayski. Ze strony Zarządu miasta udzielał szczegółowych wyjaśnień wiceprezydenci W. Ostrowski i dr. Schneider oraz naczelnik Wydziału mgiu dr. Kannenberg.

TERMIN EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI. Ostatni Dziennik urzędowy Kuratorjum krakowskiego ogłasza termin egzaminów dojrzałości dla wszystkich szkół średnich okręgu krakowskiego. Klasyfikacja uczniów VIII klasy odbędzie się 14 kwietnia, a 15 już zakończy się dla nich nauka. Pisemne egzaminy dojrzałości we wszystkich gimnazjach tak państwowych, jak i prywatnych odbywać się będą: dnia 5 maja z języka polskiego i historji, dnia 6 maja z matematyki, dnia 7 maja z łaciny, 8 maja z języków nowożytnych, 9 maja z fizyki, a 12 maja z greki. Osobne zarządzenia wyda kuratorjum co do niektórych gimnazjów o niepełnych prawach z zastrzeżeniem o ile uzna za właściwe przydzielić abiturjentów tych szkół na pisemny i ustny egzamin dojrzałości do gimnazjów państwowych.

W skład państwowych komisyj egzaminacyjnych powoła Kuratorjum dyrektorów i tych nauczycieli, którzy uczyli w ósmej klasie. Terminy ustnych egzaminów i przewodniczących komisyj poda Kuratorjum z początkiem maja. Egzaminy odbywać się będą w sposób dotychczasowy.

ŻOŁNIERZ PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Przywieziony został do Krakowa specjalnym pociągiem z Wieliczki żołnierz niestwierdzonego nazwiska, który doznał przez pociąg na linji Wieliczka—Bieżanów zgniecenia pięty, oraz palców lewej nogi. Wymieniony przewieziony został do szpitala wojskowego.

Wykrycie wielkich nadużyć celnych w Warszawie

ARESZTOWANIE 8 FUNKCJONARJUSZY CELNYCH

Naczelnik urzędu śledczego w Warszawie podinsp. Sitkowski otrzymał poufną wiadomość, iż w magazynach ajencji celnej na stacji Warszawa—Gdańska funkcjonarjusze dopuszczają się skandalicznych nadużyć. W związku z tem wdrożono dochodzenie, które dały sensacyjne wyniki. W toku wywiadów ujawniono, iż urzędnicy, robotnicy i różni funkcjonarjusze zatrudnieni w magazynach ajencji celnej przy ul. Młocińskiej

WYKRADAJĄ TOWARY Z PRZESYŁEK ZAGRANICZNYCH.

Z tego powodu odbiorcy, stwierdzają fakty kradzieży po zabraniu towarów ze składów celnych, występowali ze skargami, zażaleniami, reklamacjami itp. Skargi te były niejednokrotnie przedmiotem rozpraw sądowych i w wielu wypadkach zainteresowani wnosili pretensje o odszkodowania. [illegible]

Po zebraniu odpowiedniego materjału dowodowego, w dniu 8 b. m. policja dokonała

15 REWIZYJ W MIESZKANIACH FUNKCJONARJUSZÓW

na st. Warszawa—Gdańska oraz w mieszkaniu głównego nadzorcy nad magazynami Konrada Hanke. Rewizje dały wyniki sensacyjne. W prywatnych lokalach funkcjonarjuszów wykryto olbrzymie partje towarów jak: wyroby futrzane, perfumerje, wina zagraniczne, wódki, materjały jedwabne, tytoń, cygara, lampki elektryczne, galanterje żelazną, zamki, klucze, żelazka do prasowania, wyżymaczki, naczynia emaljowane, konserwy, delikatesy, owoce, smakołyki, orzechy, czekolady, mydła, kosmetyki, wyroby gumowe, gilzy do naboi itd. Rzeczy te, wykradzione z przesyłek na terenie magazynów celnych, przywieziono autem ciężarowem do biura urzędu śledczego, które zamieniło się w skład różnych towarów.

Jako oskarżonych o dokonywanie systematycznych kradzieży na szkodę wielu firm zaaresztowano: Konrada Hanke, pełniącego obowiązki naczelnego nadzorcy magazynów celnych oraz funkcjonarjuszy t. zw. „przedziałowych" Wojciecha Malinowskiego, Stanisława Augustowskiego, Antoniego Zadorowskiego, Wiktora Doroczewskiego, Jana Osucha, Piotra Wudarskiego i Michała Benzego. Z polecenia sędziego śledczego wszystkich, stanowiących zorganizowaną bandę osadzono w więzieniu śledczem. Delegowani z dyrekcji ceł naczelnicy Drzewiecki i Tyszko w charakterze ekspertów, dokonali szczegółowych oględzin wszystkich towarów, stwierdzając, iż pochodzą one ze składów

Z PRZESYŁEK UPRZEDNIO OCLONYCH.

Niezależnie od sprawy karnej, władze celne przeprowadzają rewizje faktur, wykazów itp. oraz dochodzenie dyscyplinarne przeciwko funkcjonarjuszom. Stwierdzono również, iż na zasadzie rozporządzenia o postępowaniu celnem towary we właściwym czasie niewykupione przez odbiorców ani też nierozsprzedane w drodze licytacji, zostają, bez względu na swoją wartość, niszczone, spalone lub zakopane w ziemi. W ten sposób

ZNISZCZONO 12 SAMOCHODÓW,

ponieważ cena, łącznie z opłatami celnemi, składowemi itp., przewyższała rzeczywistą ich wartość. Pozatem zniszczono wiele innych cennych rzeczy, których większość zakopano na terenie składów celnych, zwanych „cmentarzyskiem obcego mienia".

Komisyjnie i „protokolarnie" konfiskowane towary dały pole do szeregu nadużyć. Odgrzebywano „groby celne" i wyciągano z nich oficjalnie zniszczone towary. U jednego z funkcjonarjuszów w łóżku znaleziono 800 sztuk gilz do naboi, niewykupionych przez adresata z Łucka i przeznaczonych na... „śmierć".

Zapytany, w jakim celu przechowywał tak znaczną ilość gilz, oświadczył:

— Brało się co się dało! Brało się rodzynki i sardynki, brało się i gilzy! Wszystko w życiu przydać się może!

Dalsze śledztwo, przybierające coraz większe rozmiary, jest w toku.

—ooo—

UGODZONY NOŻEM W LEWĄ ŁOPATKĘ. — Przywieziony został pociągiem motorowym z Wieliczki Anc Józef, lat 25, robotnik, zam. w Sierszy, który ugodzony został przez nieznanego sprawcę nożem w lewą łopatkę, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Wymienionego przewieziono pogot. rat. do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia prowadzi PPP w Wieliczce.

SPRZENIEWIERZENIE. Kramer Stanisław, lat 29 bez zajęcia, zam. przy ul. Siemiradzkiego przytrzymany został za oszustwo przez fałszowanie kwitów pieniężnych i sprzeniewierzenie maszyny do pisania, oraz kwoty ponad 1.000 zł. na szkodę firmy maszyn do pisania Bloch Grum przy ul. Brackiej 17.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Zawezwane zostało pog. rat. do Aleksandra Siermentowskiego, fotografa, zam. przy Rynku gł. 26, który wychodząc ze zakładu fotogr. „Marji" przy ul. Szewskiej upadł na posadzkę i odniósł dużą ranę na głowie, przyczem stracił przytomność. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

—ooo—

NA POSIEDZENIU RADY WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w dniu 28 lutego br. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktora medycyny honoris causa p. rektorowi prof. Dr. Leonowi Marchlewskiemu w uznaniu jego wielkich zasług na polu nauki i zasług dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ODCZYT Z DZIEDZINY MEDYCYNY. — Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia, że zamiast odczytu z cyklu wykładów z psychopatologji wieku dziecięcego p. Dr. Medyńskiego pod tytułem „Współczesne poglądy na charakter i jego zaburzenia" w dniu 15 bm. odbędzie się odczyt dyr. kliniki neurologiczno-psychjatrycznej prof. dra Piltza, pod tytułem „O charakterze" w dniu 22 bm. w gmachu wymienionej kliniki (ul. Kopernika 48).

STARANIEM ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH W KRAKOWIE wygłosi dziś we środę o godzinie 19 w sali giełdy pieniężnej „Na Gródku" adw. dr. St. Rowiński odczyt pod tytułem „Wrażenia z kongresu międzynarodowego Związku Adwokatów w Paryżu".

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO i krakowskiego Koła stowarzyszeń inżynierów górniczych i hutniczych odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Strasze[illegible] 28, II piętro) w piątek 14 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. prof. Dr. Rozen Zygmunt odczyt na temat „Niewyzyskane złoża mineralne w Polsce". Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Poraz czwarty idzie dzisiaj sztuka Edgara Wallacea „Człowiek, który zmienił nazwisko". Jutro i pojutrze odbędą się dwa przedstawienia popularne po cenach zniżonych; we czwartek „Maman do wzięcia" Grzymały-Siedleckiego, w piątek zaś lekka komedja wiedeńska Pawła Franka „Grand Hotel". W sobotę wchodzi na repertuar nowa komedja popularnego w Krakowie autora „Rostworu prof. Pytla" i „R. H. Inżynier" zatytułowana „Kiepski szeląg", w której przedmiotem są tragikomiczne losy nadzwyczajnego pechowca, stojącego niejako na rubieży dwóch światów i kultur: merkantylnej i artystycznej. Autor przybywa na ostatnie próby do Krakowa i będzie obecny na premjerze. W niedzielę popołudniu „Szwejk", grany ostatniej niedzieli przy zamkniętej kasie.

JEDYNY KONCERT EMANUELA FEUERMANNA, znakomitego czelisty-wirtuoza, odbędzie się w niedzielę 16 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ZAMACH NA POCIĄG WIOZĄCY POLSKICH ROBOTNIKÓW. Na pociąg zdążający z Rojcy, powiatu tarnogórskiego, do Bytomia usiłowano dokonać zamachu przez położenie na szynach klina hamulcowego. Na kilka minut przed nadejściem pociągu, wiozącego setki robotników polskich, jeden z funkcjonarjuszów drogowych zauważył ów hamulec, usunął go i zawiadomił o wypadku policję oraz władze kolejowe. Sprawców zbrodniczego czynu, który na szczęście nie zakończył się katastrofą, dotychczas nie wyśledzono.

WŁAMANIE DO WAGONU PODCZAS BIEGU POCIĄGU. W czasie biegu pociągu Nr. 477 na przestrzeni Ciężkowice—Balin pow. Chrzanów dokonano włamania do wagonu Nr. 133413 przez zerwanie plomby i skradziono 1 skrzynię mydła toaletowego o wadze 25 kg. Sprawcy zerwali również plombę z wagonu Nr. 134310, w którym znajdowała się blacha żelazna pocynkowana, lecz czy i jaką ilość blachy skradziono dotychczas nieustalono.

BÓJKA ZAKOŃCZONA ZABÓJSTWEM. Wywiązała się na drodze publicznej w Kamienicy dolnej, pow. Pilzno bójka między Janem Dziedzicem, Józefem i Janem Grzesiakowskimi a Józefem Krzystyną, Józefem i Władysławem Grzesiakowskimi z Kamienicy Dolnej, w następstwie czego Krzystyna wskutek zadanych ran kołkiem zmarł w szpitalu w Jaśle, zaś Józef Grzesiakowski odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, wskutek pęknięcia kości w ręce.

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE O MORDERSTWO. Zamordowanie inspektora szkolnego w pow. nowogródzkim, Piotra Stadnika, o co oskarżony został nauczyciel Kazimierz Trybusiewicz, było przedmiotem jednego z najciekawszych procesów kryminalnych ostatnich lat. Wystarczy nadmienić, że głównemi poszlakami były — rękawiczka i nóż. Dwukrotna ekspertyza zakładu medycyny sądowej nie wykryła śladów krwi na ostrzu i rękojeści noża, a rękawiczki rzekomy właściciel nie poznał. Taki sam los spotkał zeznania niekorzystne dla oskarżonego. Wartość ich obniżana zostawała zeznaniami innych osób. Trybusiewicz usiłował przeprowadzić dalsze dowody swej niewinności, gdy nagle przewód sądowy został zamknięty. Odrzucono żądania obrony zbadania świadków, z których niektórzy poprzyjeżdżali aż z Warszawy. Proces zapowiadający się do czwartku, ucięty został późną nocą w sobotę. Trybunał uznał winę Trybusiewicza za udowodnioną i skazał go za zabójstwo, dokonane we wzburzeniu, na tle zazdrości o żonę, na 5 lat ciężkiego więzienia. Obrońca skazanego, zapowiedział założenie apelacji. Dramatycznie skończyła się sprawa i dla nauczyciela Hynka, którego prokurator nakazał aresztować za złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą. Hynek nie uznał znalezionej przy zwłokach Stadnika rękawiczki za swoją własność.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE. W fabryce dykty w Kałuszynie pod Warszawą, w pobliżu stacji kolejowej Stara Wieś, wskutek pęknięcia płyty przy głównej maszynie, poniósł śmierć na miejscu Stanisław Zawada. Odłamki płyty zraniły ciężko drugiego robotnika Ignacego Kwietnia, którego w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu. Nadto lżej ranny został mechanik Wacław Kryształ, którego przewieziono do domu. Policja fabrykę opieczętowała do czasu przybycia komisji technicznej.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W OCZACH PRZECHODNIÓW. W poniedziałek dokonano w Łodzi tajemniczej zbrodni. W godzinach wieczornych przy zbiegu ul. Pomorskiej i Solnej przechodnie zauważyli jakiegoś młodzieńca, uciekającego co sił przed innym osobnikiem, biegnącym z nożem w ręku. Napastnik dogonił swą ofiarę, powalił młodzieńca na bruk i nie zważając na przechodniów wbił mu nóż w piersi. Świadkowie nie zatrzymali zbrodniarza, gdyż ten zagroził śmiercią kto się doń zbliży. Przechodnie zaalarmowali policję. Gdy przybył przodownik, ranny zdołał wyszeptać tylko: „To zrobił Kubuś, szukajcie go". Pogotowie odwiozło młodzieńca do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Dochodzenie ustaliło, iż ranny jest 25-letnim Wiktorem Polkiem. Kim był tajemniczy zbrodniarz, nazwany przez ofiarę Kubusiem, dotyczas dochodzenie nie ustaliło. Rannego nie można było przesłuchać, gdyż jest nieprzytomny.

CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI. Na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych został porażony prądem o napięciu 10000 Volt robotnik Bolesław Kocot. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Kocot nie poniósł śmierci, lecz doznał spalenia lewego przedramienia, skutkiem jednakże silnego wstrząsu wewnętrznego stan Kocota jest beznadziejny.

NAPAD RABUNKOWY. Stanisław Wielgus, z Borusowej napadł na Błoniach w Borusowej, pow. Dąbrowa na Mojżesza Kohanego z Borusowej, którego uderzył kijem, a następnie nożem w głowę, wskutek czego Kohane upadł bezprzytomny na ziemię. W tym czasie Wielgus zrabował Kohanemu z kieszeni pugilares z gotówką 46 zł.

NAPAD BANDYTÓW NA WÓZ POCZTOWY. O godz. 11 w nocy z soboty na niedzielę na drodze wiodącej z Liska do Baligrodu na kursujący stale wóz pocztowy napadło trzech zamaskowanych osobników i po obezwładnieniu pocztyljona i furmana rozbili zamek i zrabowali trzy worki z przesyłkami pieniężnemi, poczem zbiegli. Po chwili furman pozostawił rannego pocztyljona na drodze, wyprzągł konia z wozu i pędził za uciekającymi. Po drodze spotkał jadących na rowerach dwóch policjantów i już we trzech dopędzili rabusiów pod Baligrodem. Gonieni na widok dopędzających ich policjantów, porzucili dwa worki pocztowe (jeden zatrzymali) i rzucili się do rzeczki, przedostali się na przeciwny brzeg, znikając w gęstym lesie. Pomimo poszukiwań policji na ślad zbiegów nie natrafiono. W porzuconych przez rabusiów workach znaleziono 64.000 zł., zaś w trzecim zabranym przez nich było 1.720 zł.

—ooo—

Z zagranicy

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. — Pod Theresopolis (Brazylja) doszło do katastrofy kolejowej. Ośm osób poniosło śmierć, jest tek kilku bardzo ciężko rannych.

Przed piątkowem głosowaniem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Koła polityczne z zainteresowaniem oczekują piątkowego posiedzenia Sejmu, na którem ma się odbyć głosowanie nad wnioskami o **wotum nieufności dla p. Prystora.** Na jutrzejszem posiedzeniu komisji budżetowej ma też być omawiana sprawa **przekroczeń w budżecie** na r. 1927,28. Sądzić należy, że wniosek przeciw p. Prystorowi otrzyma **poważne poparcie.**

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Bilans jednego roku

Organ sfer kupieckich „Tygodnik Handlowy", w numerze z dnia 21 lutego, w artykule „W obliczu klęski", zamieszcza szereg danych, ilustrujących obecną sytuację gospodarczą kraju na jednym tylko jej odcinku, t. j. w handlu.

Zaznaczywszy, że już z początkiem roku 1929 mnożyły się objawy, na podstawie których położenie handlu polskiego można było — jeszcze przed rokiem! — określić bez przesady jako „groźne", autor artykułu p. L. Grabowski zestawia szereg cyfr porównawczych, na podstawie których ocenić można, jak życie gospodarcze Polski — w okresie styczeń 1929 i styczeń 1930 stale coraz bardziej się załamuje!...

W r. 1927 notowano upadłości 204, w r. 1928 ogółem 288; w trzech pierwszych kwartałach 1929 cyfra ta wzrasta już do 290, a gdy uwzględnimy upadłości w ostatnim kwartale ubiegłego roku, cyfra powyższa

„WZROŚNIE Z PEWNOŚCIĄ CONAJMNIEJ DO 360",

nie licząc już danych z dwóch pierwszych miesięcy br.!

Udzielanie firmom przez sądy odroczenia wypłat (w myśl rozporządzenia o zapobieganiu upadłościom) w obrębie jednego tylko sądu okręgowego w Warszawie wynoszą: w 1928 r. jeszcze 13; w r. 1929 już 64, a w jednym tylko styczniu br. aż 11, czyli w jednym miesiącu roku obecnego bez mała tyle, co w całym roku 1928!

A teraz weksle. W lipcu 1928 zaprotestowano ogółem 232.041 weksli na sumę 48,400.000 złotych, w grudniu tegoż roku już 317.000 weksli na 69.085 tysięcy zł.; w lipcu 1929 r. liczba protestowanych weksli wynosi już 512.961 na sumę 118,900.000 zł.; w grudniu zaś ub. r. wzrasta do 601.000 weksli na sumę ogólną 131,700.000 złotych.

Cyfry powyższe w okresie jednego roku

WZRASTAJĄ O 100 PROCENT.

W ciągu całego roku 1929 zaprotestowano ogółem 5,617.089 weksli na ogólną sumę 1.255,984.000 złotych!! Za same tylko czynności manipulacyjne związano z protestami zapłacono ogółem 37 i pół miljona zł.! Wydatek zupełnie nie produkcyjny, a ilustrujący tylko całą straszliwą nędzę polskiej „rzeczywistości rzeczywistej".

A teraz produkcja. Oto leży przed nami zestawienie statystyczne, zawarte w ostatnim zeszycie „Konjunktury Gospodarczej" z lutego br. Z tego zestawienia warto przytoczyć parę cyfr martwych niby i zimnych, a jakże poprostu przerażających swą wymową. I tak np. w stosunku do roku 1927, przyjętego za 100, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wynosi: w styczniu 1929 jeszcze 136.5, w styczniu br. już tylko 116.3, przyczem w tych samych datach wskaźnik produkcji: dóbr wytwórczych ze 152.2 spada na 131.8, zaś dóbr spożycia ze 135.5 zniża się na 101.71. Nawet przy węglu wskaźnik dziennego wydobycia ze 128.2 (1 stycznia 1929) spada na 124.9 (1 stycznia br.). W hutnictwie żelaznem wskaźnik ten spada ze 171.9 na 141!

W poszczególnych gałęziach przemysłu

SPADEK WSKAŹNIKA

(przepracowanych robotniko-godzin) przedstawia się w jednym roku — np. tak: przemysł metalowy i maszynowy ze 150.2 na 126.3; chemiczny 122.3 i 118.5; mineralny ze 154.5 na 126.4; skórny ze 128.5 na 110.8; budowlany ze 158.3 na 153.5; odzieżowy 186.5 i 172.2; włókienniczy 143.5 i... 86.7 itd.

Ładunki kolejowe spadają tak (ciągle w porównaniu do roku 1927 = 100): w styczniu 1929 wynoszą 127.5, w styczniu br. już tylko 110.3. Przewozy kolejowe: dóbr wytwórczych spadają w powyższych datach z 124.9 na 104.9, zaś np. tkanin ze 111.9 na 72.3.

Ładunek materjałów budowlanych wynosi w styczniu ub. r. jeszcze 200 wagonów dziennie, a w styczniu br. 194 wagonów...

Zbyt artykułów monopolowych: spirytus w styczniu ub. r. 146.4, w grudniu zaś 116; tytoń w styczniu z. r. 118, w styczniu br. 104.1.

Przywóz maszyn: w styczniu 1929 wynosi jeszcze 27,639.000 zł., w grudniu spada na 14 milj. zł. podnosząc się w styczniu br. do 19 milj. zł.

Powyższe cyfry, jak zaznaczyliśmy,

PRZERAŻAJĄCE SWĄ WYMOWĄ,

należy uzupełnić jeszcze momentem tak ważkim jak stan bezrobocia. Podczas gdy liczba bezrobotnych w przemyśle w styczniu roku 1929 wynosi jeszcze 143.359, to dziś dochodzi ona już do 300 tysięcy!

Organizm gospodarczy Polski toczy choroba o tyle złowroga i niebezpieczna, że nie nagła i nie raptowna w przejawach i przebiegu ale

ROZWIJAJĄCA SIĘ STALE

stopniowo i w organizm społeczny **wżerająca się coraz głębiej.**

Życie gospodarcze Polski zaczyna robić wrażenie, jakgdyby jego tętno poprostu coraz bardziej słabło, niemal zamierało.

A to wszystko — po początkowej efekciarskiej „radosnej twórczości" i związanej z nią ogłuszającej swym wrzaskiem reklamie prasy najemnej! — to wszystko

NA PRZESTRZENI JEDNEGO ROKU,

który — dodajmy nawiasowo — upłynął pod następującemi znakami: mianowanie gabinetu pułkowników, dno oka, rozprawa przed Trybunałem Stanu, przejażdżki do Biarritz, „wizyta" w przedsionku sejmowym, odczyty ministrów z pogróżkami pod adresem Sejmu, nowy gabinet, wichrzenia pułkowników.

ZNANY AKTOR FILMOWY, EMIL JANNIGS, przybył do Wiednia, gdzie wystąpi kilkakrotnie w „Deutsches Volkstheater". Na dworcu zebrał się wielotysięczny tłum, aby przywitać popularnego artystę. Jeden z entuzjastów nastąpił Jenningsowi w ścisku tak silnie na nogę, że artysta musiał się poddać kuracji lekarskiej.

BOMBY I REWOLWERY. W niedzielę wieczorem w miejscowości Strumica w Jugosławji południowej w bezpośredniem sąsiedztwie granicy bułgarskiej dwaj nieznani osobnicy zbliżyli się do kawiarni „Union" i jeden z nich wystrzałem z rewolweru, skierowanym w plecy, zabił stojącego na posterunku przed kawiarnią policjanta. Drugi rzucił bombę do kawiarni, zapełnionej publicznością. Wybuch bomby ranił piętnaście osób, w tem cztery bardzo ciężko. Uciekający sprawcy wybuchu zgubili cztery bomby i rewolwery. Na opakowaniu bomb znajdowały się inicjały rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

104 LUDZI SPALIŁO SIĘ W KINIE. W miejscowości Shinkal (Korea południowa) wybuchł pożar w kinoteatrze, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. 104 osoby poniosły śmierć, przeszło 100 jest rannych. Ofiarami katastrofy są przeważnie marynarze i członkowie ich rodzin.

TRUJĄCE CIASTKA. W pobliżu Cetenji (Sycylja) po spożyciu słodyczy zachorowało nagle 50 osób, 10 z pośród nich dotychczas zmarło, stan 20 osób uważany jest za beznadziejny.

POWRÓT BYRDA Z BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Amerykańska ekspedycja polarna pod dowództwem kapitana Byrda zawinęła do jednego z portów na Nowej Zelandji. Przybycie okrętów powitały dźwięki syren wszystkich znajdujących się w porcie okrętów. Tysięczne tłumy zgotowały śmiałym podróżnikom owacyjne przyjęcie.

POWÓDŹ W POŁUDNIOWEJ AFRYCE. — Okolice Natalu w południowej Afryce stały się terenem olbrzymich powodzi. Komunikacja między Natalem a Transwaalem została przerwana. Według dotychczasowych obliczeń około 50 osób poniosło śmierć w nurtach wezbranych wód, w tem większość Europejczyków. W jednem z miast trzeba było uwolnić z więzień wszystkich aresztantów, gdyż wzrastający poziom wody groził budynkowi runięciem.

KATASTROFA W KOPALNI. W jednej z kopalń w Johannesburgu (południowa Afryka) wskutek urwania się kabla, winda spadła do szybu głębokości 500 metrów. Jeden Europejczyk i 28 tubylców zginęło, zaś dwóch Europejczyków i sześciu tubylców odniosło rany.

Budżet w Senacie

(Dokończenie poniedziałkowego posiedzenia)

Warszawa, 11 marca.

W dalszym ciągu dyskusji przystąpiono do budżetu

MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Budżet ten nie wywołał w Senacie większego zainteresowania. Referował go sen. **Głąbiński** (kl. nar.), który zażądał przywrócenia skreślonej przez Sejm sumy zł. 63.966 dla instytutu badania konjunktur. Mówca wspomniał o krytyce naszego systemu podatkowego, a szczególnie podatku obrotowego na komisji budżetowej Senatu i żądał reformy całego systemu podatkowego.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Dyskusja nad tym działem budżetu była jak gdyby dalszym ciągiem dyskusji nad budżetem min. przemysłu i handlu. Sen. **Spickermann** zauważył, że nasza niezdolność konkurencyjna na pewnych rynkach wynika z tego powodu, że nie możemy dawać długich kredytów, takich kredytów, jakich udzielają np. Niemcy.

Sen. **Lempke** (BB) ostro napadał na polskie panie, które ubierają się i używają kosmetyków zagranicznych.

Tow. sen. **Sokołowski** słusznie widzi rozwiązanie kryzysu gospodarczego **we wzmożeniu zdolności konsumcyjnej szerokich mas.** Ponawia wniosek wypłaty **5 proc. dodatku dla urzędników.** Mówca uważa to za pierwszy krok ku wzmożeniu konsumcji wewnętrznej.

BUDŻET MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Budżet ten referował sen. **Przybylski**, który omówił wpływ kryzysu gospodarczego na koleje. W dyskusji zabierał głos sen. Lempke, który wytknął szereg niedomagań na kolejach.

BUDŻET MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

W wszechstronnie opracowanym referacie omówił gospodarkę min. poczt i telegrafów sen. tow. **Sokołowski.** Specjalny ustęp poświęcił mówca uprawianemu przez to ministerstwo odróżnianiu obywateli narodowości polskiej od niepolskiej, zwłaszcza przy obsadzaniu stanowisk. Na komisji wyrażono opinję, że powinien być wydany okólnik, zabraniający takiego postępowania. Referent ponadto domagał się zbudowania stacji radjowej w Gdyni.

W dyskusji przemawiali sen. **Baranyk** (Ukr.) i **Iżycki** (Wyzw.) oraz minister **Boerner.**

Na tem zakończono dyskusję. Następne posiedzenie dziś.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przestąpił do dyskusji nad budżetem

MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Referent senator **Peplowski** (NPR) omawia działalność tego ministerstwa, podając ją krytyce, w szczególności odnośnie **do polityki wobec Kas chorych.** Jeżeli były pewne błędy, czy nadużycia, należało wkroczyć natychmiast, ale po przeprowadzeniu uzdrowienia należało **rozpisać wybory.** Referent omawia mianowanie 79 komisarzy sanacyjnych i na zakończenie stwierdza, **że** Senat musi stanąć na stanowisku, że **ustawy polskie, póki nie zostaną zmienione, muszą być respektowane.** — Wkońcu proponuje dodanie do uchwały sejmowej 60 tysięcy na urzędników kontraktowych i 100 tysięcy na budowę gmachu dla ministerstwa.

Sen. **Daszyńska-Golińska** (BB), **ks. Kasprzyk** (Ch D), **Soroka** (klub ukraiński), **Sabat** (klub żydowski) i **Iżycki** podnoszą szereg zarzutów, następnie

SENATOR TOW. DANIELEWICZ

po omówieniu sprawy łódzkiej Kasy chorych domaga się uchwalenia ustawy ubezpieczającej na starość i od inwalidztwa. Co do polityki rządu w stosunku do Kas chorych stwierdza, że **komisarze otaczają się mężami zaufania, których jedyną robotą jest wzajemne pilnowanie się przy telefonie.**

Zabiera głos p. minister Prystor.

O władzę prezydenta Rzpltej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej toczyła się dyskusja nad artykułem o **kontrasygnowaniu aktów prezydenta Rzpltej.**

Pos. **Komarnicki** (kl. nar.) oświadcza, że akty prezydenta dotyczące parlamentu winny być kontrasygnowane, taksamo nominacje z wyjątkiem powołania i odwołania premjera.

Przystąpiono do art. 45 o **obsadzeniu urzędów.** Projekt BB opuszcza ten motyw, że prezydent obsadza urzędy cywilne i wojskowe na wniosek Rady ministrów, a zatem mianuje personalnie.

POSEŁ TOW. NIEDZIAŁKOWSKI

oświadcza, że tego rodzaju koncepcja posiada **odcień monarchistyczny.**

Pos. **Bagiński** (Wyzw.) wskazuje, że premjer byłby zepchnięty do roli technicznego wykonawcy.

Pos. **Komarnicki** oświadcza się przeciw projektowi BB.

Przystąpiono do art. o **zwierzchnictwie prezydenta nad siłą zbrojną.** Wedle projektu BB, który referuje pos. **Piłsudski**, prezydent mógłby sprawować naczelne dowództwo. Do jego atrybucji należałoby mianowanie generalnego inspektora sił zbrojnych oraz oficerów wszystkich stopni.

Pos. tow. **Niedziałkowski** kwestjonuje ustęp przyznający prezydentowi prawo wyznaczenia naczelnego wodza i domaga się konkretnego sformułowania, jaka będzie rola naczelnego wodza w rządzie. Ktoś musi przecież odpowiadać za wodza naczelnego.

Pos. **Bittner** (ChD) jest przeciwny temu, aby prezydent mógł być wodzem naczelnym i oświadcza się przeciw wnioskowi klubu narodowego o powołanie

SPECJALNEJ KOMISJI WOJENNEJ.

Pos. **Jankowski** (NPR) wypowiada się przeciw projektowi BB.

Pos. **Komarnicki** wywodzi, że połączenie funkcji głowy państwa z funkcją naczelnego wodza jest niemożliwa i broni żądania utworzenia specjalnej komisji wojennej.

Pos. **Bagiński** oświadcza, że i podczas wojny Sejm może być zwołany.

Pos. **Kościałkowski** (BB) wnosi o wybranie dla tej sprawy specjalnej podkomisji.

Pos. **Komarnicki** oświadcza się pośrednio przeciw udziałowi mniejszości narodowych w tej komisji.

Pos. **Will** (kl. niemiecki) odpowiada, że gdyby zaszła wojna, **mniejszości narodowe postawią swój obowiązek wobec państwa wyżej niż przynależność do pewnej narodowości.** (Oklaski).

Pos. **Kiernik** (Piast) wypowiada się za pewnym surogatem parlamentu podczas wojny.

Przystąpiono do artykułu, który daje prezydentowi **prawo łaski.**

Poseł **Piłsudski** referuje projekt BB, który daje prezydentowi prawo darowania i złagodzenia kar oraz skutków skazania, a także prawo umorzenia postępowania przed wydaniem prawomocnego wyroku (abolicja).

Przeciw temu projektowi wypowiadają się przed stawiciele wszystkich stronnictw poza BB.

Przystąpiono do artykułu o **zawieraniu i ratyfikacji umów z innemi państwami.** Projekt BB postanawia, że prezydent zawiera i ratyfikuje umowy, oraz że umowy o zmianie granic wymagają zgody Sejmu i Senatu.

POSEŁ TOW. CZAPIŃSKI

wypowiada się przeciw temu projektowi.

Przystąpiono do artykułu 50 o **wypowiedzeniu wojny.** Projekt lewicy żąda, aby wstawiono dodatkowy artykuł mobilizacji za poprzednią zgodą Sejmu.

Wszyscy mówcy poza BB wypowiadają się przeciw projektowi tego klubu.

—ooo—

Niewyjaśnione położenie w Niemczech

DYMISJA RZĄDU CZY ROZWIĄZANIE PARLAMENTU?

Berlin, 11 marca (PAT). Po wczorajszem oświadczeniu kanclerza, iż rząd na wypadek wstrzymania się chociażby tylko jednego stronnictwa od głosowania nad trzeciem czytaniem planu Younga poda się do dymisji, zebrali się przedstawiciele czterech stronnictw koalicyjnych: socjal-demokratów, centrum i bawarskiej partji ludowej na narady. W naradach tych *nie* bierze udziału niemiecka partja ludowa. Chodzi o opracowanie wspólnego programu finansowego, mającego umożliwić centrum i demokratom głosowanie za planem Younga. Według informacyj prasy *wykluczonem* jest jednak, ażeby kanclerz Muller zdecydował się stanąć na czele gabinetu, opartego na koalicji weimarskiej (t. zn. bez partji ludowej). Sytuacja polityczna jest w każdym razie *niebywale naprężona i zaostrzona.* Gabinet obraduje nad decyzjami na wypadek rozbicia się ostatnich prób ratowania położenia. Na razie plany rządu w tym kierunku nie są jeszcze znane. W kołach Reichstagu krążą najrozmaitsze wersje na temat dalszego rozwoju wypadków. Mówią m. in. *o dymisji gabinetu, o rozwiązaniu Reichstagu i nowych wyborach*, wreszcie o możliwości przyjęcia planu Younga taką czy inną większością, przyczem jednak niezwłocznie po przyjęciu sesja Reichstagu miałaby zostać zamknięta, a program finansowy przeprowadzony w drodze dekretu na podstawie 18 artykułu konstytucji weimarskiej.

POGŁOSKI O DYMISJI MINISTRA SKARBU

Berlin, 11 marca (AW). W sferach finansowych i giełdowych Berlina krążą pogłoski o mającej nastąpić *dymisji ministra skarbu* Moldenhauera.

TELEGRAMY

—o—

Demonstracyjny strajk kupców

Warszawa, 11 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dla zademonstrowania przeciw stanowisku rządu w sprawie podatku przemysłowego dziś w niektórych częściach dzielnicy żydowskiej odbył się *strajk kupców przez zamknięcie sklepów.* Strajk nie objął szerszych warstw kupieckich. W śródmieściu strajk zupełnie się nie ujawnił, a w dzielnicach żydowskich także nie był zupełny.

—ooo—

OSADNICTWO WOJSKOWE

Warszawa, 11 marca (PAT). Sejmowa komisja reform rolnych na wniosek posła Barana *odroczyła* trzecie czytanie projektu ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego na niektóre powiaty województwa wileńskiego.

UTWORZENIE FUNDUSZU EKSPORTOWEGO

Warszawa, 11 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyj *budżetowej i przemysłowo-handlowej* pod przewodnictwem posła Wyrzykowskiego po referacie posła dr. Barańskiego przyjęto projekt rządowy ustawy o *funduszu eksportowym*, który jest przeznaczony na popieranie wywozu krajowych produktów rolniczych i przemysłowych. Wedle tego projektu organem sprawującym naczelny zarząd tego funduszu, jest komitet państwowego funduszu eksportowego złożony z przewodniczącego, 9 członków i tyluż zastępców. Przewodniczącego mianuje Rada ministrów, po jednym członku delegują: ministrowie skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny i Bank Polski, resztę trzech członków powołuje minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem rolnictwa na wniosek Izb rolniczych oraz organizacyj rolniczych z uwzględnieniem spółdzielczości, Izb przemysłowo-handlowych i Izb rzemieślniczych. Referentem na plenum wyznaczono posła Barańskiego.

RZĄD NIEMIECKI DO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE

Berlin, 11 marca (PAT). Według stenogramu parlamentarnego wczorajszej mowy ministra Curtiusa w Reichstagu, autentyczny tekst ustępu, w którym minister zwraca się do mniejszości niemieckiej w Polsce, ma następujące brzmienie: Czego jeszcze brakowałoby w układzie z Polską, będzie musiało być uzupełnione przez *rokowania gospodarcze i pomoc spółdzielczą*, ale pozwólcie panowie, że otwarcie wyznam — również *przez umiarkowane zachowanie się ze strony kolonistów mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego*, aby nie ściągnęli oni na siebie zarzutu stosowania wrogich aktów przeciwko państwu polskiemu, mogących ewentualnie spowodować *kroki karne.*

POWAŻNE POŁOŻENIE W INDJACH

Londyn, 11 marca (AW). Sytuacja w Indjach uważana jest przez angielskie czynniki oficjalne za *nader poważną.* W niedzielę odbyło się ściśle poufne zebranie Rady ministrów, na którem rozważano ostatnie raporty wicekróla Indyj. W szeregu miejscowości na terenie Indyj doszło *do starć* między zwolennikami Gandhiego a policją. Aczkolwiek dotychczas starcia te nie przybrały większych rozmiarów, niemniej wrzenie umysłów pod wpływem propagandy jest tak powszechne, iż z godziny na godzinę mogą zajść *wypadki, które zmuszą rząd brytyjski do powzięcia zasadniczych decyzyj.* Albo rząd angielski wybierze drogę dalekoidących ustępstw lub też pójdzie po linji *otwartej walki* z ruchem nacjonalistycznym.

Polka żywym trupem we Francji

Niedawno wydobyto z Rodanu pod Ternay we Francji trupa młodej dziewczyny, w którym policja miejscowa na zasadzie rozmaitych badań zdołała rozpoznać zwłoki polskiej robotnicy rolnej Karoliny Drecik.

Znalezione w ten sposób i rozpoznane zwłoki pochowano i jednocześnie ustalono, że zmarła utrzymywała bliższy stosunek z rodakiem swym, również robotnikiem rolnym, niejakim Ladeckim.

Wzbudziło to podejrzenie, że Drecik nie zmarła naturalną śmiercią, lecz została

ZGŁADZONA PRZEZ SWEGO KOCHANKA

i na tej zasadzie poczęła prokuratura poszukiwać owego Ladeckiego. Gdy go odszukano, złożył on wyjaśnienie, że na 2 tygodnie przed znalezieniem zwłok topielicy rozszedł się z nią i że odeszła ona od niego do jakiegoś innego Polaka.

Narazie Ladeckiego pozostawiono w spokoju, po pewnym jednak czasie policja otrzymała nakaz aresztowania go i doprowadzenia do sędziego śledczego. I oto policjanci, którzy dostali to polecenie do wykonania, przytrzymali Ladeckiego w chwili, gdy ten wsiadał do tramwaju z jakąś kobietą. Owa towarzyszka domniemanego zbrodniarza okazała się nikim innym, jak Karoliną Drecik, którą władze francuskie już pochowały, a którą Ladecki, spotkawszy przypadkowo, skłonił, by pojechała z nim do komisarjatu i zaświadczyła „jako żywo“ o jego niewinności.

U sędziego śledczego Drecik zeznała, że

ZDĄŻYŁA WYJŚĆ ZA MĄŻ

i czuje się bardzo szczęśliwa i bynajmniej nie godzi się z losem pochowanej topielicy. Niestety jednak przed przeprowadzeniem rozmaitych formalności prawnych, młoda małżonka, oficjalnie zamężna, żyć musi ze swym małżonkiem nieoficjalnie, dopóki odpowiednie poprawki i wyjaśnienia nie powołają jej znowu do życia... A policja ma nowy kłopot z wyjaśnieniem tożsamości dziewczyny, pochowanej pod nazwiskiem Karoliny Drecik.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko“.
Czwartek: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone).
Piątek: „Grand Hotel“ (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Witold Ormicki**: „Kresy wschodnie“ z obrazami świetlnemi.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki**: „Krajobraz polski“ z obraz. świetlnemi.

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała“.
Corso: „Miłość kozaka“.
Nowości: „Kult ciała“.
Promień: „Miasto cudów“.
Sztuka: „Władczyni miłości“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Szpieg na dworze carskim“.
Warszawa: „Miłość na rozdrożu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 12 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.15: Program dla dzieci — z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Wydawnictwa wojskowe“ — wygłosi p. Marja Brochwicz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Alkohol a choroby umysłowe“ — wygłosi dr. T. Frąckowiak, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert z Poznania; w czasie przerwy koncertu kwadrans literacki z Warszawy. 22.10: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE DZIELNICY VII I VIII (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 12 marca o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Wzywa się wszystkich Towarzyszów, mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Rendel. **Erlich.**

WALNE ZGROMADZENIE TYTONIOWCÓW odbędzie się we czwartek 13 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej, 3) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) wybór nowego zarządu, 5) sprawa dodatku mieszkaniowego, 6) wnioski. — Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku tytoniowców.

L. Zatęga, sekr.; **J. Borowicz**, przew.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II piętro z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór Zarządu, 6) wnioski. Wstęp na walne zgromadzenie mają tylko członkowie na podstawie pisemnego zawiadomienia, które zarazem będzie służyć jako legitymacja do głosowania.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział II. handlowy.
Dnia 10 czerwca 1929.
Lcz. Firm. 704/29.
Spółdz. II. 66.

Do tg. rejestru handlowego oddział „Spółdzielnie“ wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 12 czerwca 1929. Zmieniono § 1 statutu Spółdzielni; brzmienie firmy odtąd opiewać będzie: Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami dla budowy domów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddział im. A. Mickiewicza w Krakowie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 12 listopada 1928.

Unieważniam książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. na nazwisko Pacek Franciszek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.